

abrykancie, zamordowanej w mieszkaniu własnym w Warszawie przy ul. Nowy Świat Nr. 22.

Otóż śledztwo i badania daktyloskopijne ustaliły, że zabójstwa dokonał brat męża ofiary, Floryan Waszkiewicz, który często ś. p. Waszkiewiczową



Po zamachu w Petersburgu: Rewolucjonista Woskresienski i recte Pietrow wraz z narzeczoną.

odwiedzał i wiedział o tem, że kobieta ta posiada większą gotówkę. Wskutek wyniku dochodzeń Waszkiewiczza aresztowano i osadzono na Pawiaku.

rzystwie innych mieszkańców wsi na miejsce ale nieznajomego człowieka już nie zastano.

Od pastuchów dowiedziano się, że mężczyzna ów był dwukrotnie w tym miejscu a za drugim nocytem rozpałił ogień na pobliskim wzgórzu. W popiele znaleźli chłopcy po oddaleniu się nieznajomego mnóstwo drogich kamieni, pereł, kawałki różnych kosztowności złotych i srebrnych, wysadzanych brylantami i innymi drogimi kamieniami. Chłopcy uważając kosztowności za jakieś świecidełka, rozebrali je między siebie.

O znalezieniu skarbu dowiedziała się wkrótce policja warszawska, która na miejsce wysłała na-



Aresztowanie mordercy: Floryan Waszkiewicz,

tychmiast agentów celem ustalenia faktów. Agentom policji warszawskiej udało się część znalezionych kosztowności odebrać od chłopców; resztę — jak mówią owi pastuszkowie — bądź pogubili, bądź porozdawali włościanom okolicznym.

Przedmioty, pochodzące z kradzieży na Jasnej Górze, a znajdujące się obecnie w depozycie policji warszawskiej, przedstawia nasza fotografia. Znajduje się między nimi: 1) krzyż złoty, wysadzany brylancikami i granatkami; 2) klamerka złota, używana do naszyjników; 3) część jakby broszy złotej, wysadzanej kamieniami, szlifowanymi po staroświecku; 4) kilkadziesiąt pereł prawdziwych; 5) perła fał-

szywa, przepołowiona; 6) srebro, otrzymane prawdopodobnie z wypalenia szychu srebrnego lub też materyi, srebrem tkanej.

Aresztowanie złodziei pocztowych.

Głośną była sprawa kradzieży 14.000 koron z worka pocztowego na głównym dworcu we Lwowie, popełniona w dniu 9. grudnia z. r. Mimo usilnych starań i bardzo skrupulatnego śledztwa policyjnego, przez cały miesiąc nie można było wpaść na trop winowajców, którzy urządzili tę kradzież bardzo sprytnie, a następnie potrafili się ukrywać przez kilka tygodni przed czujnym okiem władz.

Ale przyszła wreszcie smutna chwila, kiedy policja wpadła na ich ślad i pozbawiła nie tylko ciężko zapracowanego grosza ale i wolności. Złodziejami okazali się Bronisław Dzik, b. pocztylion oraz jego przyjaciel Stefan Hoffman, lokaj u jednego z lekarzy. Kradzież, jak wykazało śledztwo, popełnił Dzik, obznajomiony z czasów swego „urzędowania“ z manipulacją pocztową, a pieniądze oddał zaraz na



Złodzieje pocztowi: Stefan Hoffman.

dworcu swemu współnikowi Hoffmanowi do przechowania.

Przez cztery tygodnie bawili się wesoło złodzieje, hojnie rozdzielając pieniądze, niczego sobie nie szcędząc. Dopiero aresztowanie przez komisarza Pisarskiego położyło kres ich hułankom.

Obaj aresztowani oraz żona Hoffmana, przyznali się do spełnienia kradzieży, opisując najdokładniej sposób, w jaki to uczynili,



Złodzieje pocztowi: Bronisław Dzik.

ha kradzieży na Jasnej Górze.

Śledząc za sprawcami kradzieży, popełnionej w klasztorze jasnogórskim, wpadła policja warszawska na trop świętokradców pod Dęblinem.

Pewnego dnia zwrócił uwagę jednego z włościan jakiś mężczyzna o wyglądzie mieszczańskim, który wygodnie rozkładał się na stogu siana, ustawionym na łąkach tego kmiotka. Gdy włościanin zwrócił owemu mieszcuchowi uwagę, że nie pozwoli na gnienie siana, ten w odpowiedzi wyjął rewolwer. Włościanin ów wrócił na drugi dzień rano w towa-



W rocznicę katastrofy: Procesja ludności na gruzach Messyny.